

Kobieta "Głosu" 2018

data aktualizacji: 2019.03.08 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Joanna Młynarczyk)

Tworząc projekt intuicyjnie przewidywaliśmy, że prócz prestiżu, ale i dobrej zabawy, laureatki i nominowane w konkursie staną się ambasadorkami spraw kobiet. Niewątpliwie jest nią laureatka tegorocznej nagrody, Barbara Widulińska.

Członkinie łóż ekspertek stanęły wobec niełatwego zadania – zagłosowania na gwiazdę szczególnej urody, która przez chwilę rozświetliła nieboskłon, ale równie dobrze ta pojedyncza luminacja będzie jedyną jej aktywnością, czy zagłosować na kobietę, która konsekwentnie buduje swój wizerunek, i całokształt jej publicznej czy zawodowej działalności należy opatrzyć nagłówkiem: sukces? Co do jednego ekspertki były zgodne – sama nominacja jest wyróżnieniem.

Osobisty sukces to rodzina. Zawodowy? Ludzie, którzy chcą ze mną pracować.

Barbara Widulińska stanęła w Ogólnopolskim Strajku Kobiet z innymi mieszkankami Skierniewic. Protestowała wobec odrzucenia przez sejm projektu ustawy „Ratujmy kobiety”. Czy czuje się feministką? – Jestem kobietą aktywną zawodowo, spełnioną rodzinnie – jeśli to wpisuje się w definicję, to jestem feministką – mówi.

Barbara Widulińska to doradca prezydenta miasta. Żartuje, że jest oazą spokoju i to jak na nią mówią – Basia, Baśka czy Barbara – nie ma najmniejszego znaczenia. Lubi swoje imię. W życiu nie robi nic na pół gwizdka. Nie kalkuluje porażek, ale wie, że te wpisane są w aktywne życie zawodowe. Ważne, by popełniać jak najmniej błędów, być skupionym na tym, co się robi.

Zanim rozpoczęła pracę w samorządzie lokalnym pracowała w marketingu.

– To dwa różne światy, dziś pracuję z ludźmi, nie sprzedaję przedmiotów. Bardzo sobie cenię bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem – rozmowę, mierzenie się z radością i trudnościami wymagającymi rozwiązania – mówi.

Energiczna, charyzmatyczna, profesjonalna – słowa pozwalają zbudować informację o Barbarze Widulińskiej.

– Lubię o sobie myśleć babcia. Cieszy mnie każdy kolejny etap mojego życia. Lubię być kobietą, spełniam się, doceniam każdy dzień. Wyrosłam z marzenia o rzeczach, chcę dla moich bliskich, przyjaciół – zdrowia.

Jej największy sukces? To właśnie rodzina. W minionym roku obchodziła 30. rocznicę małżeństwa, ma dwóch dorosłych synów, wnuka.

– Jestem twarda, chcę wychodzić poza schematy – mówi o sobie. Pokazuje drugą twarz: – Jestem dumną mamą, zdarza się, że wygrzebuję z papierów telefon, bo akurat przyszedł sms. Wiadomość mnie rozczula. Syn pisze: kocham cię mamusiu. To pozwala mi myśleć – Basia, udało ci się życie!

Czy wierzy w prawo Murphego?

– Gdy rzeczy idą źle, nie dotrzymuj im kroku – żartuje Kobieta „Głosu” 2018 r.

Trzeba się z nią liczyć, ma w sobie mądrość. Ona nie pozostanie wobec siebie obojętną. Do opisu należy dorzucić jej piękny uśmiech, niebywałą wrażliwość i przekonanie, że nie ma rzeczy niemożliwych, są co najwyżej źle przygotowane projekty. Niewątpliwie jej największym sukcesem jest kampania wyborcza ubiegającego się o reelekcję prezydenta Skierniewice. Ponad 80 proc. w pierwszej turze i wygrana z kandydatem PiS. Ma czarodziejską różdżkę. Z przekąsem trzeba powiedzieć – tym miastem rządzi prezydent, ale w odwodzie zawsze jest Barbara Widulińska.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/31237-kobieta-glosu-2018>